

Filozofia codziennosci prof. Marii Szyszkowskiej (213)



Fot. Andrzej Dębkowski

Państwo nie gwarantuje obywatelom poczucia bezpieczeństwa, ponieważ zgodnie z filozofią pragmatyzmu i z koncepcją neoliberalizmu ekonomicznego każdy ma troszczyć się o siebie. Korupcja, nepotyzm, obojętność wobec osób bezrobotnych, bezdomnych, cierpiących niedostatek pozostaje w harmonii z pragmatyzmem, czyli dominującym nurtem filozoficznym w USA.

Ideale funkcjonujące w Chinach są kierunkowskazami i stanowią rezultat krytycznej oceny rzeczywistości świata. Wskazują płaszczyznę wyższą niż materialno-bytowa. Stanowią przeciwwagę dla lansowanej przez korporacje siły pieniędzy. Ideowość w Chinach wiąże się z przekonaniem, że są wartości wyższe niż osobiste korzyści. Funkcjonuje świadomość tego, że kształtowanie własnych możliwości wymaga tworzenia wspólnot opartych o bezinteresowność. Chińczycy żyją w państwie przychodzącym z pomocą obywatelom. Jest ono scalane przez ponadprzeciętną jednostkę.

Na ogół nie bierze się pod uwagę tego, że oddziaływanie ludzi mądrych – nawet jeśli są despotycznymi władcami – może być korzystne dla społeczeństwa bardziej niż rządy demokratyczne jednostek przeciętnych, ustanawiających prawo zgodnie z interesami grup najbogatszych, zwłaszcza międzynarodowych korporacji i banków.

Oddziaływanie konfucjanizmu na społeczeństwo chińskie, centralizacja państwa i rozwiązania gospodarcze, które należy określać mianem chińskiej odmiany socjalizmu – co wyjaśnia profesor Wojciech Pomykało – może przynieść przewagę Chinom we współzawodnictwie z USA oraz w walce z epidemią¹, jeśli znów zostanie wywołana.

VII Seksualność człowieka i małżeństwo

Wydaje się dość powszechnie, że utrwalone przez tradycję obyczaje i wartości są oczywiste i powinny być przez wszystkich respektowane. Jest to swoisty rodzaj nietolerancji. Płynię stąd przymus obyczajowy, który

skutkuje prowadzeniem podwójnego życia.

Narosło wiele obłudy, przesądów i ograniczeń obyczajowych związanych z seksualnością człowieka. Wyłączając pierwotne kultury, dochodzi do głosu chęć okiełznania i poddania rygorom sfery seksualnej. Wiele wyznań religijnych w kulturze europejskiej naucza, że doznania erotyczne są źródłem grzechu. Wyznania chrześcijańskie traktują seksualizm jako środek służący prokreacji. Dla wyjaśnienia dodam, że niektóre religie niechrześcijańskie zespalały erotyzm i seksualizm z uduchowieniem.

Przeżycia seksualne wzmagają egoizm w tym sensie, że pochłaniając czynią mniej uważnym w stosunku do innych. Często osoby, które nie miały odwagi, by podążyć za siłą uczuć wywołanych seksualnością są po latach rozgorczone.

Od czasów Freuda należy traktować jako naturalny zarówno erotyzm dziecięcy, jak i erotyzm ludzi sędziwych. Przesądem jest wiązanie seksualności z młodością kalendarzową. Seksualizm przewycięża stany osamotnienia, wzmagają siły vitalne i stanowi przeciwwagę dla lęku przed śmiercią.

W naszej kulturze akceptuje się seksualność pod warunkiem ograniczenia jej do postaci trudno rozerwalnego małżeństwa, służącego przed wszystkim prokreacji. Tradycyjnie pojmowane małżeństwo jest różnopłciowe i nierozewalne. Na mocy prawa kanonicznego Kościoła Rzymskokatolickiego małżeństwo zawarte pod warunkiem nie posiadania dzieci jest nieważne.

Prawo pozytywne zezwala wprowadzić na rozwody, ale obwarowuje je wieloma ograniczeniami. Ponieważ korzeniami naszej kultury jest filozofia powstała w starożytnej Grecji oraz podstawowe zasady prawne sformułowane w starożytnym Rzymie, to dodam, że w tamtej epoce małżeństwo było rozwiązywane z chwilą wyrażenia stosownej chęci. Nie trzeba bowiem uzasadniać, dlaczego dwoje ludzi zamierza się pobrać, a więc powstaje pytanie dlaczego rozwód wymaga informowania postronnych osób o motywach rozejścia się?

Tradycyjna koncepcja małżeństwa wprowadza nierówność, ponieważ odnosi się jedynie do środowiska heteroseksualnego oraz zakłada, że każdy człowiek chce mieć potomstwo. Postulat nierozewalności małżeństwa prowadzi do obłudy, bowiem umacnia związek mimo, że miłość przeminęła. W społeczeństwie wieloświatopoglądowym, demokratycznym, jako małżeństwo jest uznawany nie tylko związek kobiety i mężczyzny, ale także dwóch osób tej samej płci.

Nie jest zdrowa sytuacja, jeżeli trzeba ukrywać własne skłonności z lęku przed społeczeństwem. Zygmunt Krasiński, Jarosław Iwaszkiewicz, Karol Szymanowski, Maria Rodziewiczówna, Maria Konopnicka, czy Maria Dąbrowska – by poprzestać na tych przykładach – musieli udawać skłonności heteroseksualne, by funkcjonować w społeczeństwie.

Muszę podkreślić, że nie ze wszystkich teorii prawa naturalnego wynikają wskazania w stosunku do podjętego tu problemu. Wiłość teorii prawa naturalnego jest u nas mało

znana. W życiu publicznym funkcjonuje jedynie arystotelesowsko-tomistyczna teoria prawa naturalnego. Jej podstawowa zasada brzmi: dobro należy czynić, zła należy unikać. Pojęciu dobro nadaje się treść zgodną z moralnością katolicką. Funkcjonująca w Polsce koncepcja małżeństwa jest ugruntowana przez odwołanie do prawa naturalnego mającego źródło w Bogu.

Wzmagają się w XXI wieku tendencja, by nie stosować ocen moralnych do sfery seksualnej człowieka. Nie ma to nic wspólnego z antymoralnością, lecz ze świadomością wielości teorii etycznych, między którymi nie można dokonać wyboru z naukową jednoznacznością. Immoralizm nie ma wielu zwolenników w Polsce, ponieważ przyjęło się u nas utożsamiać wartości pozytywne z dobrem. Prowadzi to do moralizowania.

Wolność seksualna człowieka jest traktowana najczęściej jako zagrożenie dla porządku publicznego, jako siła anarchizująca życie społeczne. Nie tylko politycy, prawnodawcy i kapłani wyznaczają ramy wolności seksualnej człowieka. Również przekazywana z pokolenia na pokolenie obyczajowość ją ogranicza. **Narzuca się kryteria normalności w tej sferze, chociaż nie wiadomo, kto ma prawo ją ustalać.** Towarzyszą temu zapewnienia o trosce, by człowiek był szczęśliwy.

O wartości człowieka nie decyduje ani wykształcenie, ani stan materialny, ani narodowość, ani wyznanie, ani wiek, ani kultura, w której się urodził, ani płeć. O wartości człowieka decyduje poziom rozwoju duchowego. Pojęcie to obejmuje rozwój sfery intelektualnej oraz sfery uczuć, wrażliwość i rozwój wyobraźni. Uczucia są wszechobecne w naszej psychice. Nie ma stanów czysto intelektualnych, ani też czystego myślenia, do którego odwoływano się do połowy XX wieku.

Biologiczne różnice między dwiema płciami determinują odmienny sposób istnienia. Nawet jednakowe metody wychowawcze nie są zdolne przekreślić odmiennego przeżywania świata przez kobiety i mężczyzn, a w tym różnic zainteresowań. Uwarunkowania hormonalne i funkcja rodzenia przesądają krąg zainteresowań wielu kobiet, które koncentrują się na życiu praktycznym bardziej niż na ideałach i zmierzaniu do ich urzeczywistnienia. Sens życia jest wyrazisty i namacalny. Nie znaczy to, że kobiety nie są zdolne do twórczości w rozmaitych dziedzinach. Ale nie straciły swojego znaczenia poglądy, w myśl których część kobiet podejmuje twórczość kulturową z tego powodu, by nie być gorszymi od mężczyzn. Motywem nie jest rzeczywista pasja. W rezultacie ruchów emancypacyjnych, dziś określanych mianem feministycznych, mężczyźni stracili obszary, które kiedyś były w ich wyłącznym władaniu. Ta wyłączność mężczyzn utrzymała się w większości wyznań chrześcijańskich, bowiem funkcje kapłańskie bywają niedostępne dla kobiet.

cdn.

Maria Szyszkowska